WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 33. Bochum, czwartek, 22 marca 1894 . Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Baczność!

Już czas odnowić prenumeratę na II-gi kwartał (kwiecień, maj, czerwiec) b. r. Spodziewamy się, że wszyscy dotychczasowi nasi przyjaciele dotrzymają nam wiary i jeszcze wielu nowych namówią abonentów. Zyskają na tem najwięcej sami, bo im liczniejszych będziemy mieli abonentów, tem więcej będziemy mogli pisma nasze udoskonalać. Kierunek ich pozostanie bez zmiany. W „Wiarusie Polskim“ drukować będziemy w przyszłym kwartale bardzo ciekawe powieści np. „Dziedzilia, cudowna dziewica“, „Kwiat paproci“ i inne.

Przyrzekł nam też łaskawie cenne swe współpracownictwo przewielebny ks. Szambelan lic. Jaskulski, Starszy Bractwa św. Izydora w W. Księztwie Poznańskiem. Prace jego zaczniemy z początkiem przyszłego miesiąca zamieszczać w „Posłańcu“ (Nauce Katolickiej). W „Zwierciadle“ drukować będziemy i nadal przedewszystkiem rzeczy narodowe, a staraniem naszem będzie w miarę poparcia naszych przyjaciół „Zwierciadło“ powiększyć i przyozdobić obrazkami.

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ (Nauką Katolicką) i „Zwierciadłem“ na cały kwartał na poczcie i u listowych wiejskich tylko **1 m. 50 fen.**, a z z przynoszeniem do domu 25 fen. więcej.

W Getsemani.

Śród ciszy nocnej, za jarem Cedronu,
Gdzie getsemański ogrójec szeleści,
Czuwa w przedjutrzu męczeństwa i zgonu
Syn Boży Chrystus, zwiastun Dobrej Wieści.

Na zimnym głazie święte oparł dłonie,
Twarz Mu krwawego potu wilży rosa,
W bezmiarze smutku dusza cała tonie,
A usta modły takie szlą w niebiosa:

„Nim z ludzkich siedzib rozstanę się światem,
Nim doczesności porzucę okowy,
Przed Twoim, Ojcze, klęcząc majestatem,
Wysłuchaj, proszę, syna Swego mowy.

Zaszczepcą wiary, miłości, nadziei,
Siejbiarzem prawdy na dusz ludzkich roli
Byłem w mych znojów ciernistej kolei,
Zawsze tryumfu Twojej strzegąc woli.

Lecz dziś truchleje myśl ma przed tą czarą,
Którą mam spełnić na Golgoty szczycie,
By Twej świętości być godną ofiarą
I dzieciom śmierci wieczyste dać życie.

Więc niech mnie czara ta ominie jeszcze,
Błagam, dźwigając człowieczeństwa brzemię
I tak dziś trwogi uczuwając dreszcze,
Jak czuje człowiek gdy żegnać ma ziemię.

Atoli skoro w Swych wyroków księdze
Jużeś wyznaczył dzień na me skonanie,
Błogosławiony bądź w Swej wszechpotędze,
Wola Twa święta niech ze mną się stanie!“

. . . .

Człowiecze zbożny! gdyć dola na ćwierci
Rozdziera duszę i serce twe rani,
Kiedy bolejesz, smutny aż do śmierci,
Tak się módl kornie, jak Pan w Getsemani!...

Ks. Wł. M. Dębicki.

Polacy na obczyźnie.

Horst-Emscher. N. b. p. J. Chr.! Czytamy często w „Wiarusie Polskim“ o braku robotników i nawet czeladzi w stronach polskich, a zwłaszcza w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Swięta prawda, że Polacy uciekają z ojczystych stron i gonią wiatr po świecie, ale kto temu winien, tego nie wiem, ale mnie się zdaje, że wina jest po obu stronach. Oto gospodarze abonują „Graudenzer Gesellige“, owe tyrańskie pismo, (kupcy i szynkarze po większej części także) czytają więc zacięte i wrogie Polakom i katolikom artykuły w niem zawarte i przez to sami nawykają do barbarzyńskich myśli i obchodzą się z ludźmi często bardzo źle. Młodzież zaś służebna mając znajomych i krewnych na obczyźnie, dowiaduje się od nich, że tam i lepsza płaca i lepsze obejście z ludźmi. Rozumie się, że niejeden Westfalię kłamliwie przedstawia, jako raj prawdziwy. Niedoświadczeni łatwo uwierzą kłamliwym wieściom i dalejże na wędrówkę. Nie twierdzę tego o wszystkich gospodarzach. Są i tacy, którzy polsko-katolickie gazety trzymają, z robotnikiem i sługą po ojcowsku się obchodzą. Zdaje mi się, że ci ostatni nie uskarżają się tak bardzo na brak robotnika, jak owi „Geselligerczykowie“. Zatem zwracam uwagę szanownym gospodarzom na niektóre punkta, a może to być na ich korzyść. Najprzód postarajcie się o dobre książki i katolickie gazety, które podają wiadomości z obczyzny, z Westfalii i Saksonii i czytajcie je nie tylko sami, ale i waszej czeladzi, której nie pozwólcie przesiadywać wieczorami w stajni, jak to jest przyjętym u was zwyczajem, tylko przywołajcie ich do izby czeladnej. Dajcie im gazetę, albo też sami czytajcie, jak na dobrego gospodarza przystoi. Nie jedno złe zostanie przez to usunięte. Lud polski jest posłuszny i pracowity. Jeżeli będzie miał należyte utrzymanie i ojcowskie obchodzenie się, uniknie nie jeden niepotrzebnych wędrówek, a wy gospodarze, niesłusznych skarg i zarzutów.

Do katolickich kupców i szynkarzy wołam: Wrzućcie „Geselligera“ w piec, a abonujcie nasze gazety katolickie. Chociaż bez niemieckich gazet nie jeden nie może się obejść, to niemiecka, ale katolicka, przedewszystkiem zaś polskie gazety powinny mieć pierwszeństwo w każdym domu, w szynkowni, jak i na stole u kupca. Najciekawszą zaś gazetą dla naszych braci w ojczystych stronach, śmiało to mogę powiedzieć, jest „Wiarus Polski“ z Bochum. Jeżeli ojciec ciekawy o syna, który może długo do niego nie pisał, bardzo łatwo się nieraz o nim dowie z wymienionej gazety. Więc szanowni Bracia w ojczyźnie poszlijcie owego germanizatora, to jest „Geselligera“ z Grudziądza kominem, a nie będzie tyle zarozumiałości i niezgody w wschodnich stronach.

Proszę Szan. Redakcyę co krzywe, wyprostować i w łamach „Wiarusa Polskiego“ umieścić. Jeżeli Szan. Redakcya pozwoli, to napiszę więcej razy w sprawie germanizacyi.

Stary znajomek
Józef Barra.

(Bardzo prosimy. Redakcya.)

Barop. Pan Jezus powiedział, miłujcie się w zajemnie jak ja was umiłowałem a potem poznają że uczniami moimi jesteście. W Towarzystwach konieczną potrzebą jest jedność i zgoda, bo gdzie niema zgody tam niema jedności. Zgoda buduje niezgoda rujnuje. Kto się buduje ma wiórki, a kto się procesuje ma papierki. A więc idźmy, kochani Bracia Rodacy wszyscy krok w krok, wstępujmy do Towarzystw polsko-katolickich bo te tylko nas poradzą utrzymać i zachować od moralnych występków. Jeden z członków.

Gelsenkirchen. Jest to już zapewno szanownym Rodakom zamieszkałym w okolicy Gelsenkirchen wiadome, że wczasie czterdziestodniowego postu, odprawia się tu nabożeństwo polskie, tak zwane Gorzkie Żale; odprawia się ono tu w tym samym czasie, jak w lata poprzednie, to jest zaraz po zwyczajnych nieszporach, około godziny 4-tej po południu w kościele w Neustadt. Ubolewać nad tem trzeba, że taki lichy w tem nabożeństwie bierzemy udział. Może to z Rodaków żaden się nad tem wcale nie zastanowił, ile to takie nabożeństwo kosztuje subjekcyi i starania się, nim to przyjdzie do skutku, i od tutejszych duchownych naszych nam zapowiedziane, przyczem to tylko dla naszego dobra uczyniono, za co my się wcale wywdzięczyć nie potrafim ani tym Duchownym tutejszym ani tym, którzy czynią starania o zachowanie nam naszej wiary św. i o zachowanie nam naszych polskich obyczajów, któreśmy po ojcach naszych odziedziczyli. Idzie to rok czwarty, jak tu to nabożeństwo w Gelsenkirchen zaprowadzono, i to z początku jego zaprowadzenia było co prawda dość na nich uczestnikujących, ale teraz to do prawdy że tej liczby nie śmiem wcale powiedzieć bo aż się serce ściska; można powiedzieć że choć to kościółek mały, ale jeszcze w nim prawie próżno, co do zapełnienia tegoż domu Bożego jużby niezawodnie wystarczyło, gdyby choć tylko z każdej polskiej rodziny choć jeno jedna osoba tutaj chciała brać udział w nabożeństwie, i to już pominąwszy młodzież tak licznie tu zamieszkała. Nie pojmuję takiej obojętności. Kochani Bracia poprawmy się, póki czas jeszcze bo inaczej to upadniemy, i to może nazawdy, czego zaś jeszcze później będziemy żałowali, ale może to być zapóźno. N. N.

Castrop. Donoszę Szanow. Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ i wszystkiem Towarzystwo polsko-katolickim na obczyźnie a przytem ostrzegam aby były ostrożniejsze ze zaproszeniami na obchody i uroczystości towarzyskie, gdyż przez nierozważne zaproszenia Towarzystwa zaproszone napełniają kasy niemieckie, swoim ciężko zapracowanym groszem, złożonym w składkach miesięcznych do kas towarzyskich. Należy zawsze dokładnie wypisać, czy wolno lub nie wolno na ulicy występować z chorągwią, z pałaszami i w oznakach.

Schalke. Tutejsze górnoślązkie Towarzystwo św. Barbary nie może się jakoś pozbyć wspólnictwa z niemieckimi „blattami“, lecz ogłasza w nich swoje sprawy. Jeżeli członkowie tego towarzystwu są Polakami, w takim razie powinni ogłaszać w polskich gazetach, a jeżeli się uważają za Niemców, to niech rozwiążą „Oberschlesischer St. Barbara Verein“ i niech wstąpią do towarzystw ogólnoniemieckich, gdzie ich pouczać będą na każdem posiedzeniu wielebni księża. Narodowości i mowy ślązkiej niema, jak to przyznali w sejmie wszyscy posłowie centrowi ze Slązka.

Na Śląsku tak samo, jak w Westfalii, mieszkają Polacy i Niemcy. Jak my jesteśmy przychodniami w Westfalii, tak samo Niemcy są przychodniami na Śląsku. I Niemcy i Polacy mają prawo do swej mowy. Żaden Niemiec nie powie w Polsce, że jest Westfalczykiem, lub podobnie, tylko nazwie się Niemcem. Tak samo każdy, kto się od rodziców nauczył mówić po polsku, jest Polakiem, czy on się rodził na Śląsku, czy w Poznańskiem, czy na obczyźnie.

Oberhausen. W niedzielę, dnia 11-go marca mieliśmy zwyczajne posiedzenie Towarzystwa, na które zebrało się dużo naszych rodaków, tak iż sala była zapełniona. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. J. Szulc pozdrowieniem Pana Boga, poczem odśpiewano pieśń: „O Marya, módl się za nami“. Przed otwarciem posiedzenia zawitał do nas wielce szanowny ks. wikary Glaser. Smutne były te jego odwiedziny, gdyż przybył z nami się pożegnać, ponieważ opuszcza parafię Panny Maryi w Oberhausen, do której wszyscy Polacy z Oberhausen i okolicy należą. W długiej swej mowie pożegnalnej powiedział zacny kapłan, co go pobudziło do miłowania Polaków. Oto gdy był jeszcze w szkołach czytając historyę, dowiedział się, jaka krzywda Polakom wyrządzoną została. Dla tego też tych, którym krzywda została wyrządzona, postanowił tem większą miłością otoczyć. Ale nie tylko z tej przyczyny, gdyż później dowiedział się, iż Polacy są dobrymi katolikami i prawymi synami Kościoła św. Dalej upominał nas, abyśmy zostali zawsze dobrymi Polakami i nie zapominali naszej mowy ojczystej, bo póki jesteśmy dobrymi Polakami, jesteśmy też dobrymi synami Kościoła św. a tem sam dobrymi katolikami.

A więc słuchajcie, szanowni Rodacy, jaka ztąd nauka dla nas Polaków. Ksiądz niemieckiej narodowości zachęca i upomina nas, abyśmy mowy polskiej nie zapominali, a tu właśnie niektórzy rodzice szczycą się, iż dzieci ich lepiej rozumieją po niemiecku, niż po polsku i że im na ich polskie zapytania po niemiecku odpowiadają. Z dzieci takich, gdy wyrosną, nie będą ani dobrzy Polacy, ani też Niemcy. Dzieci te polskich rodziców wstydzić się będą, albo powiedzą na rodziców tak, jak o tem doniósł korespondent z pod Dortmundu. Nauka polskiego czytania i pisania nie jest tu wcale udzielana po polsku, bo i w ojczystych stronach jest tylko nauka religii w polskim języku wykładana — i to jeszcze nie wszędzie, — zatem niezapominajmy tak drogiego skarbu, jakim jest mowa ojczysta, uczyć dzieci nasze czytać i pisać. Bo uważcie tylko, że gdy dzieci te będą od was rodzice oddalone, jak wam wtedy będzie, gdy będą pisywać listy po niemiecku do was? Widziałem niemało takich listów, miałem nawet kolegę, który pisał listy po niemiecku, choć po niemiecku mówił kiepsko. Jego matka zaś musiała dać list odczytywać drugim ludziom. Zapewne były by jej te słowa o wiele milsze, gdyby były pisane w polskim języku. Dodać jeszcze trzeba, że list pisany był z okolicy czysto polskiej.

Ale wracam do posiedzenia. Dalej napominał nas jeszcze zacny kapłan, abyśmy niezaniedbywali zwyczajów ojczystych tu na obczyźnie, ponieważ miał sposobność przed paru dniami lepiej Polaków poznać, kolektując na okno do nowego kościoła, na które Polacy podjęli się płacić. Okno będzie kosztowało 1500 marek, zebrano też na nie już sporą sumę. Chodząc po izbach nowych koszar wraz z pp.: J. Szulcem, Stankiem i Stawickim i widząc ofiarność naszych, zarazem i pobożność, bowiem widział, jak niejedni na klęczkach odmawiali swe modlitwy wieczorne, rzewno ale i zarazem wesoło mu się zrobiło w sercu. Dalej zachęcał nas do łączenia się w towarzystwach i abyśmy trzymali się w jedności i zgodzie, bo wtenczas możemy wiele dobrego zdziałać.

Za mowę tak wzniosłą i budującą, podziękował wiel. księdzu w imieniu całego Towarzystwa prezes p. J. Szulc, i mówił nam, abyśmy się nie wynosili nad drugich z tak zaszczytnej dla nas mowy wiel. księdza, tylko zachowali to wszystko sami dla siebie. Potem wzniósł czcigodny kapłan toast na pomyślność i rozwój Towarzystwa i wszystkich dobrze myślących Polaków. Całe zebranie zaś zmówiło krótką modlitewkę na jego powodzenie w innej parafii.

Po pożegnaniu ks. wikarego zawitał do nas szanowny prezes honorowy. ks. proboszcz Schmitmann, który wyłożył nam znaczenie spowiedzi wielkanocnej.

Cieszyć się i chlubić możemy taką opieką duchową, jaką otaczają nas tutejsi czcigodni kapłani. Na pamiątkę postanowiliśmy kupić obraz św. Ignacego, Patrona naszego Towarzystwa i wręczyć go ks. wikaremu.

Towarzystwo nasze cieszy się dość dobrym rozwojem, ale mogłoby być cztery razy większe, gdyby wszyscy Polacy wstępowali do Towarzystwa. Ale jest tu niestety wielu takich, którzy patrzą tylko pogardliwem okiem na Towarzystwo i czekają tylko, by Tow. w rozsypkę poszło, ale nie tak łatwo Towarzystwa się rozsypią, bo co jest oparte na fundamencie Kościoła św., nie tak łatwo się zrujnuje.

Wiele jeszcze było ważnych spraw, tyczących się naszego Towarzystwa. Potem zakończyliśmy liczne zebranie pieśnią: „Kto się w opiekę“, Życzę wesołych świąt Szanownej Redakcyi i wszystkim Rodakom w Westfalii i Nadrenii.

St. Konieczny.

Zwycięztwo grudziądzkie.

Grudziądz, 18 marca.

Długo oczekiwane ponowne wybory do reprezentacyi kościelnej odbyły się wreszcie w piątek 16 bm. i skończyły świetnem dla nas zwycięztwem. Do zarządu oddano głosów na naszych kandydatów po 215, na niemieckich kandydatów po 89, do reprezentacyi gminnej na naszych kandydatów oddano 229 głosów na niemieckich oddano 73 głosów.

Z tego wynika, że nasza wiara w przecięciu trzy razy liczniej się stawiła, niż Niemcy katolicy. A coby to dopiero było, gdyby wybory zamiast na powszedni dzień, na niedzielę były wyznaczone? Wtenczas zamiast przeszło 200, podążyłoby jakie 500 naszych zuchów do urny. Trzeba przyznać, że Niemcy poruszyli i popchnęli do urny wszystko, wszystko, co tylko żyje i ruszać się może. Niektórych z niemieckich katolików z niemałem zdziwieniem pierwszy raz poznaliśmy jako takich na tych wyborach, bo do dziś ich jeszcze nigdy w kościele nie widziano. Niemcy stawili więc wszystko, co tylko żyje i do większej liczby już nigdy nie dojdą; ale mogą kiedyś ze dwudziestu na wpół zgermanizowanych Polaków, którzy z nimi głosowali, stracić, skoro ich sumienie ruszy i napowrót powrócą do swoich. Teraz i rozsądni Niemcy się przekonali, ile to wartości mają kłamstwa „geselligerowskie“, że w Grudziądzu jest więcej katolików Niemców niż Polaków. Już raz przy wyborach do parlamentu twierdziłem i twierdzę dziś powtórnie po wyborach do reprezentacyi kościelnej, że w naszej parafii jest na 6500 Polaków zaledwie 500 Niemców katolików i od tego ani kropki nad i nie opuszczam. Na tych kunsztach przy liczeniu ludności, o których ostatni „Gesellige“ wspomina, to my się znakomicie znamy i wiemy dobrze, jak to panowie Niemcy umieją Polaków na Niemców przefastrygować. Zastanawia nas tylko, że zjadliwy „Gesellige“ przecie raz nic o agitatorach polskich nie wspomniał, bo ich też w rzeczywistości nie ma i nie są doprawdy potrzebni; gdyż „Gesellige“ bezwiednie sam najlepiej dla Polaków agituje, oburzając bezustannie ich najświętsze uczucia i rozszerzając ubliżające im kłamstwa. Dziękujemy więc „Geselligerowi“ za tak skuteczne poparcie naszej sprawy. Dziękujemy też i temu brzuchatemu jegomości, co to bez tchu po mieście latał i niemieckich katolików do wyborów napędzał. Miał on wprawdzie cienki nos, kiedy i takich Niemców powywąchiwał, których i najstarsi ludzie tu jako katolików nie znali; ale i to go do tryumfu nie doprowadziło, bo doczekał się sromotnej porażki i odszedł znów do domu ze spuszczonem na kwintę wąchadłem jak w październiku.

„Gesellige“ wspomina z wielkiem zadowoleniem, że z niemieckiej strony głosowali przeważnie urzędnicy, a więc inteligencya, a z ironią, że Polacy dostarczyli tylko furmanów, robotników i szarwakowych do urny. Chciałbym widzieć, czyby Niemcy nie spędzili robotników i furmanów, gdyby ich mieli; ale ich niestety nie mają. Zresztą nam robotnicy przejęci duchem wiary są sto razy milsi niż tacy niby pankowie, którzy nie wiedzą, gdzie kościół stoi!

O szarwakowych zaś i głupcy wiedzą, że do głosowania nie są uprawnieni; więc z tem „Gesellige“ niefortunnie wyjechał. ale to miało zapewne większy efekt zrobić! („Gaz. Gd.“)

Pamiętają Rodacy, jak to wszystkie westfalskie gazety centrowe swego czasu trąbiły, iż polska mniejszość zgwałciła w Grudziądzu większość niemiecką. Wytknęliśmy im to, jako bezczelne kłamstwo a okazało się, że mieliśmy racyę. Czy owe gazety teraz swe kłamstwa odwołają?

Przegląd polityczny.

Ameryka.

W Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki żyje 8 milionów 902 tysiące katolików, jak podaje pewna gazeta katolicka, podczas gdy inni liczbę katolików tam zamieszkałych podają na 12 milionów. Całe państwo jest podzielone na 14 prowincyi kościelnych, z których każda obejmuje jedno arcybiskupstwo i kilka biskupstw. Wszystkich dyecezyi razem jest 72, którymi zarządza 17 arcybiskupów i 71 biskupów. W wszystkich dyecezyach razem żyje 9714 księży.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Z Wejherowskiego. W Rumi włamali się złodzieje z soboty na niedzielę tj. z 10 na 11 bm. do kościoła katolickiego. Wybili cegły w murze, ułożyli je dosyć porządnie i przez otwór weszli do kościoła, rozbili tabernaculum, skradli monstrancyę, kielich itd., a Przenajświętszy Sakrament rozrzucili po kościele. Wielebny ks. administrator Spinger, zbierając w niedzielę Przenajświętsze Hostye, płakał bardzo i nie mógł mieć kazania na wielkiem nabożeństwie. Zbrodniarze koniecznie chcieli się dostać do kasy kościelnej, wdarli się do zakrystyi, a gdy kasy nie dostali, poszli do plebanii, gdzie weszli przez sklep do sieni. Tam dostali widocznie strachu i uszli na podwórze, skradłszy klucze i służącemu u księdza parobkowi odświętne ubranie, w którem miał kilka marek gotówki schowane. W którą stronę złoczyńcy uciekli, nie wiadomo.

Szanowne dozory kościelne i Wielebnych księży Proboszczów tak w okolicy, jak w dalszych stronach przestrzega się, aby zachowali pewną ostrożność, bo jeźli złoczyńcy dokonali w Rumi tak śmiałego świętokradztwa, gotowi popróbować kradzieży i po innych kościołach.

W okręgu człuchowsko-złotowskim odbędą się nowe wybory do sejmu niemieckiego, ponieważ dotychczasowy poseł hr. Kanitz zniechęcony przyjęciem traktatu handlowego, zawartego z Rosyą, przeciw któremu wojował, złożył swój mandat.

Kielno w pow. wejherowskim. W tej kościelnej wsi ma osiąść lekarz, któryby zarazem zarządzał apteką. Mieszkanie już przygotowane. Okolica jest polska. Jest więc posada dla lekarza Polaka. Bliższych wiadomości udzieli ks. prob. Radtke w Kielnie (Koelln Regbez. Danzig.

Grudziądz. W wyborach kościelnych, które się tu odbyły 16-go bm., zwycięzyli parafianie polskiej narodowości. Do dozoru kościelnego wybrani 215 głosami przeciw 89 głosom: rzecznik dr. Stefan Łaszewski, Wiktor Marchlewski, Waleryan Warszewski i asystent sądowy Hoffmann. Do rady parafialnej obrani 229 głosami przeciw 73 głosom: Muszkowski, F. Wróblewski, F. Smigocki, J. Zawacki, M. Alexewicz, Wiktor Taszyński, J. Gołębiewski, F. Grabowski, J. Murawski, Jan Cholewicz, Nikleniewicz i A. Baron. Wybory trwały 6 godzin od 4 do 10 godz. wieczorem. Ale biedni robotnicy ze wsi wytrwali. Polakom zaś nie nie zaszkodziło, ani unieważnienie dawniejszych wyborów, ani wyznaczenie dnia wyborów na dzień roboczy, zamiast w niedzielę jak dotąd bywało. Mimo to twierdzi „Gesellige“, że większość parafian jest niemiecką i przypisuje wynik wyborów ospałości niemieckich katolików.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W Kościanie umarł ks. prob. Piotr Bączkowski, który w ciężkich czasach walki kulturnej na swem stanowisku w Kościanie wytrwał. Urodził się roku 1841 a wyświęcony został na kapłana roku 1868. Po odejściu państwowego proboszcza Brenka otrzymał probostwo kościańskie. Poprzednio nabożeństwo odprawiał w kaplicy Sióstr Miłosierdzia, gdyż kościół parafialny był przez ekskomunikowanego zajęty.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Wielkie Hoszezyce. Malarz tutejszy Józef P. spadł z grobli drogowej do głębokiego przykopu, pełnego wody i w nim śmierć znalazł. Gdy go wydobyto, już nie żył.

Huczyn. Urząd inspektora szkólnego na okręg huczyński sprawuje tymczasowo radzca szkólny p. Hauer w Raciborzu.

Kórnica. Smutny cios dotknął tutejszego mistrza kowalskiego G. W przeciągu kilku tygodni zmarło mu 3 dzieci na szkarlatynę i dyfteryę. Niech go Bóg pocieszy!

Pokój. Na ostatnim targu bydła płacono za centnar żywej wagi 18 do 24 marek. Swiń spędzono przeszło 700.

Zmiany w stanie duchownym: Przosiedleni zostali: PP. ks. kapelan Wiedemann jako kapelan do Tarnowskich Gór, ks. kapelan Conrad jako kapelan do św. Barbary w Katowicach, ks. kapelan Henryk Recha z Król. Huty jako kap. do Białej, ks. kapelan Drobnik z Berlina jako administrator do Jemielnicy, ks. Rndolf Anderka z Pilchowic jako proboszcz do Nakła.

Ks. kapelan Burek w Berlinie, dawniejszy kapelan racibòrski, podobno ciężko zachorował. Na jaką chorobę, — tego „Oberschlesiche Volksztg.“ nie donosi, ale wyraża nadzieję, że ks. Burek pewnie jeszcze długo pożyje.

Racibórz. Za obrazę majestatu skazany został mularz P, z Pilchowic na 2 miesiące więzienia. — Sąd przysięgłych skazał młodego urzędnika kolejowego Glatzla z Głubczyc na rok więzienia za przeniewierzenie pieniędzy. — Znany w całem mieście kolporter Ulrich spadł w przeszły piątek ze schodów domu, w którym mieszkał, i zabił się na miejscu. — Stolarz B. skazany został za przestępstwo przeciw nieobyczajności na 9 miesięcy więzienia.

Kietrz. W naszym orchipresbyteryacie, który, jak wiadomo, należy do dyecezyi ołomunieckiej, sprawuje obowiązki duszpasterskie 74 duchownych. Należą do niego trzy dekanaty: kietrzowski, hulczyński i głupczycki i 41 parafii. Liczba katolików wynosi 128 tysięcy, niekatolików 6796, żydów 743.

Z różnych stron.

Bochum. Ks. kapelan dr. Funke zostanie od kościoła Najśw. Panny Maryi przeniesiony do Paderbornu do kościoła ś. Marka.

Bochum. Ks. Hirschmann, nauczyciel religii w tutejszej szkole realnej, został zamianowany nauczycielem religii w gimnazyum w Brilon.

Herne. Na cesze „Friedrich der Grosse“ wskutek wybuchu gazów popaleni zostali trzej górnicy a między tymi także Polak-katolik Mig lski.

Baukau. Na cesze „Julia“ złamał robotnik Jan Las nogę.

Langendreer. Według „Westfälische Volks-Zeitung“ ma tutejsze polskie towarzystwo zostać wciągnięte do bochumskiego „Volks-Büreau“. A dla czego to o Polaków nie pytano się przy zakładaniu owego biura i przy wyborze zarządu? Widocznie jesteśmy dobrzy do płacenia. Czy w tem biurze będzie polski urzędnik, któryby się mógł z nami porozumieć?

Fryburg. Ks. sufragan Knecht otrzyma święcenia biskupie w Monasterze z rąk Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa Roosa w asystencyi księży Biskupów Haffnera z Moguncyi i Marbacha, sufragana z Strassburga.

Arnsberg. Wyższa dyrekcya pocztowa przenosi się z wszystkimi urzędnikami do Dortmundu, gdzie więc ceny mieszkań zapewne się podniosą.

Berlin. Gazety podają sążniste sprawozdania z procesu niejakiego Flack-Podgorskiego. Zaznaczamy, że pan ten niema z Polakami nic wspólnego, prócz nazwiska. Jeżeli z polskiej krwi pochodzi, to mamy jeden dowód więcej, że tylko gałgany z pośród Polaków się niemczą.

Roślina przepowiadająca pogodę. Przed kilku laty reklamowano i okazywano w Wiedniu na wystawie cudowną roślinę, przepowiadającą zmiany atmosferyczne. Arcyksiążę Rudolf zwrócił na nią uwagę ks. Walii, który ogrodnika-chemika, Nowaka, z poleceniami swojemi i z tą rośliną wysłał do Anglii, jako kraju, gdzie pogodę i słotę najlepiej można obserwować. Po siedmiu latach powrócił do Wiednia Nowak i miał niedawno wykład popularny o swoich badaniach w Anglii, czynionych na 200 egzemplarzach tej rośliny. Jest to a b r u s p r e c a t o r i u s u r b i l i s — groch meksykański. Hindusi używają ziarn tej rośliny na różańce i ozdoby. Nowak wykazuje, że na pogodę listki „abrusa“ podnoszą się, na słotę opadają, że na 48 do 75 godzin naprzód rozpoznaje się z tych ruchów zmiany atmosferyczne w okręgu dziesięciu do piętnastu mil jeograficznych. Wydaje on biuletyny meteorologiczne i powiada: stacye meteorologiczne muszą otrzymać 60 do 70 telegramów ze wszystkich stron świata, żeby stan atmosfery na najbliższy dzień raczej odgadnąć; niż oznaczyć; on zaś stawia niezawodne prognostyki bez trudu i kosztu.

Rządy niemieckie w Kamerunie. Czytamy w „Voss. Ztg“: „Drogą przez Londyn donoszą nam, że niemiecki statek „Admirał“ przybył z 200 białymi żołnierzami do Kamerunu. Kiedy Samuda, wódz zbuntowanych Dahomejczyhów, prowadzony był na stracenie, zwrócił się do obecnego wicegubernatora Leista i oświadczył, że bunt powstał tylko z jego własnej winy, oraz, iż Dahomejczycy mieliby satysfakcyę, gdyby go mogli zabić. Wicegubernator, usłyszawszy to, wpadł w taką wściekłość, że jednemu z żołnierzy wyrwał z ręki karabin i kolbą zadał Samudze straszliwy cios w głowę.“ „Voss. Ztg.“ dodaje, še jakkolwiek wszystkie doniesienia z Kamerunu dotychczas się sprawdzały, trudno uwierzyć, iżby wicegubernator mógł się tak pastwić nad człowiekiem, skazanym na śmierć. Należy przypuszczać, że jest chyba umysłowo chory.

Narówni z pociągiem. Młody welocypedysta wiedeński, członek miejscowego klubu cyklistów, niejaki Filius, przygotowywuje się obecnie do wycieczki na bicyklu pomiędzy Wiedniem i Paryżem w warunkach, w jakich nikt jeszcze dotychczas tej przestrzeni nie przebył. W roku 1888 Amerykanin Tomasz Stevens przebył tę samą przestrzeń w przeciągu 29 dni, w parę lat później inny cyklista Lanmailles w dwanaście dni, w wyścigu zaś dystansowym Zubowicz na swej klaczy „Caradoc“ na przebycie tej odległości zużył 14 dni. Ale cykliści dzisiejsi z lekceważeniem patrzą na taką jazdę ślimaczą i wiedeński cyklista uczynił zakład o przebycie przestrzeni pomiędzy dwoma powyższymi punktami w przeciągu najwyżej 55 godzin. Nie wiele mniej czasu potrzebuje na przebycie tej drogi pociąg osobowy, kuryerski zaś przebywa ją w 34 godziny, a błyskawiczny w 27 godzin.

Jaki naród odżywia się najlepiej? Pod tym tytułem ogłasza „Pall Mall Gazette“ zajmujące studyum, oparte na statystyce W. Brytanii i kontynentu. Anglik wydaje rocznie na swoje pożywienie 245 fr., Francuz 235, Niemiec 210, Hiszpan 165, Włoch 120, Rosyanin 115. Powyższe kwoty nie świadczą jeszcze, że pożywienie jest przeciętnie obfitsze, lub lepsze; stwierdzają tylko po prostu, że kosztuje drożej. Dla usunięcia wątpliwości trzeba zbadać jakość pożywienia. Autor studyum podaje zatem daty o konsumcyi chleba. W Rosyi przypada rocznie na głowę 635 funtów, w Niemczech 560, we Francyi 540, w Hiszpanii 480, we Włoszech 400, w Anglii 380. Statystyka konsumpcyi jest inna: na Anglika przypada rocznie 109 funtów, podczas gdy Francuz spożywa przeciętnie 77, Niemiec 74, Rosyanin 51, a Włoch tylko 26. Sprawdza się zdanie Brillat-Savarina: Powiedz mi, co jesz, a ja ci powiem, kim jesteś. Anglik je wiele mięsa, Francuz jest zawsze umiarkowany, Włoch żyje.... nadzieją. Statystyka wykrywa także szczegół niespodziewany. Obywatel Stanów Zjednoczonych konsumuje pięć razy więcej cukru, niż Francuz, albo Niemiec, a dziesięć razy więcej niż Rosyanin.

Ostatnie wiadomości.

Helmstedt. Wiec katolicko-polski, zwołany za pośrednictwem „Wiarusa Polskiego“ przez pana Jana Rogałę, udał się świetnie. Wiec przystąpił do uchwał magdeburskich. Założono także na nim polskie towarzystwo, do którego od razu 130 członków przystąpiło. Patronem obrany ks. dr. Liss z Bochum, a prezesem honorowym miejscowy proboszcz. Sprawozdanie z wieca podamy w numerze następnym.

Berlin. Sejm i parlament mają obradować aż do Zielonych Swiątek z małą przerwą podczas świąt wielkanocnych.

Hamburg. Na pewnym parowcu straciło tu dwóch ludzi życie.

Rzym. Wiadomości niektórych gazet, jakoby Ojciec św. cierpiał na influenzę, na szczęście nie potwierdziła się, bo Papież ma się bardzo dobrze, a nawet przyjmuje gości.

Nowy York. (Ameryka.) Wskutek pęknięcia nafty zginęło na miejscu 20 osób, a wielka liczba odniosła rany.

Nabożeństwo polskie.

20-go wieczorem o 8-ej kazanie w Langendreer. a następnie spowiedź wielkanocna 21, 22, 23, 24, 25 i 26 (w pierwsze i drugie święto nabożeństwo).

20-go wieczorem o 6-ej kazanie w Gelsenkirchen, następnie spowiedź aż do 26 włącznie. W wielki piątek kazanie o 4-ej w Gelsenkirchen. także w pierwsze i drugie święto. (W Neustadt później.)

25-go po obiedzie i 26-go w Hörde (kazanie ksiądz proboszcz zapowie)

28-go, 29-go i 30-go w Bochum.

30-go po obiedzie, 31-go marca, 1-go kwietnia (nabożeństwo) 2-go, 3-go, 4-go i 5-go w Dortmund u Panny Maryi (Liebfrauenkirche).

Proszę Rodaków Spowiedzi nie odwlekać na ostatnie dni, lecz skoro spowiednik przyjedzie, zaraz się stawić, bo wszystkich naraz posłuchać nie można. Kto się do Spowiedzi w końcu nie dostanie, nie spowiednika będzie w tem wina. — W wielki piątek Komunii św. nie można przyjąć! Ks. Liss.

W Bochum w wielki piątek o 3-ciej po południu Gorzkie Zale.

W Börnig-Sodingen w wielki piątek o 4-tej po południu kazanie i następnie spowiedź. Ks. Liss.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na II. kwartał.

Postbestellungs-Formular

(Formularz przedpłaty).

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T Nr. 106). für 2. Quartal 1894. und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

BRACIA ALSBERG

Wattenscheid

polecają

w największym wyborze:

Żakiety do zawieszania.

Rzetelny towar i robota, elegancki krój, znakomite wykonanie przy tanich cenach.

Płaszcze od deszczu, płaszcze do spaceru.

Najnowszy krój, modne materye, dobre leżenie, zadziwiająco tanio.

Materye na suknie.

Wszelkie nowości na obecny sezon.

Największy wybór w materyach jednokolorowych, w pręgi i w kratki.

Ubrania. Spodnie

dla panów i chłopców z najnowszych materyi. Wielki wybór jak najtaniej.

Towarzystwo polsko-katolickie pod opieką świętego Walentego w Hörde

uwiadamia niniejszem wszystkich członków Tow. i Braci Rodaków w Hoerde i okolicy (np. Aplerbeck, Schwerte i t. d.,) że w Hoerde będzie misya, począwszy od Wielkiej Srody wieczór o 8-mej godzinie aż do czwartku 8-mej godziny wieczorem po Wiejkiejnocy. Nabożeństwa i kazania odbywać się będą trzy razy dziennie rano o 8-mej, po południu o 2-giej i na wieczór o 8-mej. Ksiądz polski będzie u nas w pierwsze święto wielkanocne po południu i w drugie święto. Towarzystwo przystępuje wspólnie do Komunii św. w drugie święto wielkanocne o godzinie 8-mej rano. W pierwsze święto będzie nauka i kazanie dla Polaków o godzinie 3-ciej w szkole przy kościele. Wszyscy krórzy chcą wziąć udział w święconce, muszą się najpóźniej we Wielki Piątek po południu zgłosić. Swięconka urządzona będzie w drugie Swięto o godzinie 3-ciej po południu· Kochani Rodacy, oto czas łaski i miłosierdzia Boskiego, niechaj i dla nas wszystkich będzie podstawą zbawienia wiecznego: Ratujmy dusze nasze!! **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

będzie obchodzić święconkę w pierwsze święto, tj. w niedzielę 25 marca po południu o godzinie 4-tej. Żony członków mają wstęp jako i dzieci. Zarazem podaje się do wiadomości wszystkim członkom naszego Towarzystwa, iż rano bierzemy udział w procesyi z chorągwią. dla tego wzywa sie członków, ażeby się jak najliczniej stawili pod chorągiew i to w czapkach i oznakach towarzyskich. Procesya wychodzi o godzinie szóstej rano. O liczny udział w procesyi i święconce prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia wszystkim członkom i rodakom w parafii Wattenscheid, iż w wielką sobotę, t. j. 24 marca będą święcone potrawy. Tak uprasza się wszystkie polskie niewiasty, ażeby się punktualnie o godzinie 4-tej po południu z potrawami stawiły. Piękny to staro-polski zwyczaj. Potrawy zostaną poświęcone przez honorowego prezesa ks. Adamsa. W pierwsze święto wielkanocne odprawi nasze Towarzystwo święconkę po obiedzie o 4-tej godzinie. Towarzystwo urządza święconkę tylko dla wypłatnych członków, ich żon i dzieci, niewypłatni członkowie mogą swoje zaległe wpłaty zapłacić przed rozpoczęciem święconki. Ktoby się chciał dać wpisać do Towarzystwa może zgłosić także przed rozpoczęciem. O liczoy udział uprasza **Zarząd.**

Tow. św. Franciszka Ksaw. w Hofstede-Riemke

obchodzi święconkę w pierwsze święto wielkanocne t. j. 25 marca po południu o 4tej godzinie. O liczny udział członków z familiami uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum.

W drugie święto Wielkiejnocy odbędzie się zebranie w lokalu zwykłych posiedzeń. Początek o godz. $^1/_2$5; O liczny udział członków wraz z familiami prosi uprzejmie **Zarząd.**

Jan Stasik, krawiec

uprasza Szanownych Polaków

w Oberhausen i okolicy

aby zwrócili uwagę na jego

warsztat krawiecki.

Mieszkam **w Oberhausen** w ulicy **Bismarckstr. 91** i wykonuję ubrania podług miary prędko i tanio. Za dobre leżenie gwantuję. Towaru można też u mnie dostać, jakiego sobie kto życzy.

JAJA.

Swieże jaja, tuzin po 60 fen.

F. H. Reher,

Bruch, Markt (Rynek) i Friedhofstr. 356. I.

Kartofle

Rozmaite gatunki najlepszych kartofli do jedzenia poleca jaknajtaniej

F. H. Reher.

Bruch, Markt (Rynek) i Friedhofstrasse 356. I.

Królewicz Lel,

pogromca smoków, Podanie ludu polskiego. Cena 15 f. z przes. 18 f. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Cygara

znane ze swej dobroci sztuka 5 fen. Pudełeczka na prezent po 25 tylko 1 m. 10 fen. Nadto ulubione **Tilla 6 fen.,** teraz tylko 5 fen.

C. Deppe, Bochum,

Beckstr. nr. 3.

z dziurką.

Za inseraty redakcya nie odpowiada.

Towarzystwo św. Barbary w Gelsenkirchen

podaje do wiadomości członkom i całej publiczności, iż w wielką sobotę o 3 godz. popołudniu na sali pana Vogla, będzie święconka święcona. W poniedziałek wielkanocny przystępuje Tow. św. Barbary wspólnie do Komunii św. o 7 godz. rano w Starem mieście. Członkowie winni się stawić w oznakach i czapkach Towarzystwa. Tego samego dnia po polskiem nabożeństwie o $5^1/_2$ godz. po południu obchodzi Towarzystwo św. Barbary święconkę i podzieli się święconem jajkiem. Zarazem donosi się, iż w niedzielę dnia 1 kwietnia odbędzie się kwartalne zebranie po południu o 4-tej godzinie. O liczny udział tak wspólnej Komunii św., jako i w dzieleniu się jajkiem wielkanocnem, oraz w kwartalnem zebraniu uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

obchodzić będzie w pierwsze święto wielkanocne o godzinie 4tej wspólną święconkę, na którą zapraszamy jak najuprzejmiej. Po drugie zapraszamy wszystkich amatorów teatru „Zamek Kościański", i „Posag w kominie". Względem ważnych spraw również upraszamy p. W. Mateckiego o przybycie do lokalu pani Hacke po wielkiem nabożeństwie. St. Konieczny, zast. sekretarza. **Zarząd.**

Towarzystwo polskie „Zgoda" pod wezwaniem św. Stanisława w Elberfeldzie

podaje do wiadomości, że w pierwsze święto wielkanocne, odbędzie się święconka. W dniu zaś pierwszego kwietnia odbędzie się stuletni obchód jubileuszu w lokalu zwykłych posiedzeń towarz. „Alte Post". Na powyższe uroczystości szanownych członków i rodaków jaknajliczniej zaprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Walentego w Bickern

oznajmia swym członkom, iż w pierwsze swięto wielkanocne obchodzimy wspólnie święconkę o godzinie $^1/_2$4 po połuduiu. Prócz tego będzie wpłata miesięczna, wpis nowych członków i obór nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschaft

oznajmia swym członkom, iż w drugie świeto wielkanocne będziemy mieli święconkę o godzinie 4 po południu, na którą się jak najuprzejmiej zaprasza szanownych członków z żonami i dziećmi. Prosimy się jaknajliczniej zgromadzić. Goście mile widziani. Wszystkich żvczliwych Rodaków okolicy Braubauerschaft zapraszam jeszcze raz jaknajuprzejmiej.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

donosi swym członkom, iż święconkę obchodzić będziemy w pierwsze święto wielkanocne o godzinie 4tej po południu. Zaprasza się na nią wszystkich członków wraz z rodzinami. Goście mile widziani.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę t. j. dnia 1 kwietnia o godzinie $^1/_2$12 przed południem.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — **Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.**

Dodatek (Nauka Katolicka).